№ 273. Kraków, dnia 30 Listopada — Piątek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ „ „
W miejscu	30 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“ — którą obecnie w odcinku zamieszczamy.

W sprawie szkół ludowych.

(*Odpowiedź Kuryerowi Lwowskiemu.*)

Kuryer Lwowski w ostatnim numerze — polemizuje z nami z powodu naszego artykułu w N. 266 *Nowej Reformy* o szkołach ludowych. Z prawdziwą przyjemnością odpowiadamy *Kuryerowi*, z nim bowiem można polemizować w sposób przedmiotowy, tak — że polemika staje się porozumieniem, staje się wzajemnem zrozumieniem nawet wtedy, gdyby się okazało, że się zupełnie rozchodzą drogi stron polemizujących.

Odpowiadamy tedy przedewszystkiem, że artykuł nasz nie ze strony *Kuryera* powinien był spotkać się z odpowiedzią, ale ze strony korespondenta *Gazety Polskiej*. Przeciw niemu bowiem głównie był on skierowany, — a zaznaczyliśmy to bardzo wyraźnie, pisząc, że co w artykule *Kuryera* było dwuznaczne, to korespondent ów przesadził, doprowadził do ostateczności, i wydał — nie *Kuryer* lecz korespondent — hasło zabójcze dla oświaty ludu. Na to rozróżnienie między *Kuryerem* a owym korespondentem kładziemy nacisk, — bo wiemy, że *Kuryer* wyraża myśl swoją... a korespondent wyraża myśl cudzą, z góry mu podszepniętą. Myślą *Kuryera* było: przedewszystkiem uczyć w szkołach ludowych rozumnie czytać, pisać i rachować; myślą podyktowaną korespondentowi *Gazety Polskiej* było: uczyć tylko czytać, pisać i rachować. Między jednem a drugiem jest ogromna różnica. — *Kuryerowi*; według tej stylizacyi nie wystarczy mechaniczna nauka czytania, — dla korespondenta jest ona całą treścią nauki w szkole ludowej. Z tem hasłem polemizowaliśmy — to hasło powtarzane od roku 1880, odkąd wydatki na szkoły nazwano lekkomyślnie nieprodukcyjnemi, i odkąd zaczęto wzdychać do dawnych szkół ludowych, dla tego, że były tanie — to hasło zwalczamy i zwalczać będziemy jako zgubne dla szkół i oświaty zabójcze.

Co wypowiedziawszy — moglibyśmy nie wdawać się w szczegółową odpowiedź na polemiczny artykuł *Kuryera*, z tej prostej przyczyny, że w swej polemice broni on swego artykułu, podczas gdy myśmy atakowali tylko bezmyślne hasło korespondenta *Gazety Polskiej*, z artykułu *Kuryera* mylnie wyprowadzone. Wszakże nie możemy zaprzeczyć, że artykuł *Kuryera* mógł obudzić domysł, iż chodziło mu o wydanie takiego hasła, i że nie podobna nam ze wszystkiem w nim się zgodzić. A że tu o ważną i żywotną sprawę chodzi, przeto musimy jeszcze kilka uwag sprawie tej poświęcić.

Przedewszystkiem — nie godzimy się na metodę *Kuryera*. Błądzi on w dwojakim względzie. Naprzód — że ciemnego zapytuje o kolory, i swój sąd na jego opinii opiera, a powtóre — że jeden wypadek generalizuje. Co do pierwszego — *Kuryer* zatytułował swój artykuł „Chłopi o szkole,“ i opiera go przeważnie na tem, co autor artykułu słyszał z ust włościan. Choćby nas miano posądzić o straszną herezyę przeciw demokratycznej zasadzie — twierdzimy, że „chłopi w szkole“ nie mogą decydującego sądu wydawać. *Kuryer* odznacza się w dziennikarstwie naszem — częstem podnoszeniem spraw zdrowotnych, i dobrze czyni. Ale — gdybyśmy metodę *Kuryera* zastosowali do tych spraw, i napisali artykuł „chłopi o sprawach sanitarnych“ — doszlibyśmy do wyników, któreby *Kuryer* musiał potępić jako wsteczne i wręcz niedorzeczne. „Chłopi o szkole“ będą mogli sąd wydać wtedy, kiedy cała ich generacya, która już przeszła przez nową szkołę, zajmie stanowiska samoistnych gospodarzy, członków rad gminnych, wójtów, radców powiatowych i t. p. Wtedy zapytajmy ich, czy szkoła dzisiejsza była użyteczną, lecz ..... oni sądzić o tem nie mogą, dzisiaj inteligencya narodu sama musi sąd wydawać.

A wydawać go powinna nie jak *Kuryer* na podstawie jednej szkoły. I oto drugi błąd w jego metodzie. Że współpracownik *Kuryera* znalazł jednego nauczyciela, który wyuczał dzieci jak papugi na pamięć „gdy para wodna oziębi się, to deszczem spada“ — to z tego nie można wyprowadzać wniosku o systemie szkolnym w ogóle, tak samo jak z faktu, że jeden współpracownik *Kuryera* użył błędnej metody, nie można wnioskować o wszystkich. Jeżeli zaś *Kuryer* słusznie gorszy się, że dzieci w tej szkole którą on poznał, nie wiedzieli, „kto była Matka Boska“ — to pozwolimy sobie zapytać autora artykułu, czy po tem bardzo smutnem spostrzeżeniu pofatygował on się do księdza proboszcza? czy zapytał go, jak też ksiądz spełnia swój obowiązek nauczania religii, który jest istotną częścią *curae animarum*, i ciąży na proboszczu z kanonów, ciąży na nim nawet w takim wypadku, gdyby ustawy państwowe i krajowe obowiązku tego na duszpasterzy nie nakładały?

Chwali się autor artykułu „Chłopi o szkole“ że radził włościanom starać się o to, aby dzieci ich „przedewszystkiem uczono czytać a obliczać dobrze korzyści lub straty jakiego przedsięwzięcia“ i opowiada, że chłopom bardzo to się podobało, bo „te mądrości co ich uczą w szkole, nie są nam potrzebne“ Że chłopi tak powiedzieli, nie dziwimy się. Wszak lekarstwo, zapisane przez lekarza, wylewają, a wołają babę, któraby „zamówiła“ chorobę!“ Jedno i drugie z jednego płynie źródła. Ale jeżeli współpracownik *Kuryera* siedząc na wsi takie rady daje chłopom, to zaprawdę, nie oddał on dobrej przysługi ani tej szkole ani tej gminie, jeżeli potwierdza ich opinię, że im „te mądrości“ niepotrzebne. i to właśnie dało powód korespondentowi *Gazety polskiej* do wydania fałszywego hasła: tylko czytać, pisać i rachować — i to też dało nam powód, żeśmy przeciw hasłu temu wystąpili.

Zgoda z *Kuryerem*, gdy powiada: „nie porywajmy się na wystawne budynki szkolne kosztem liczby szkół“ — bo istotnie w tym kierunku w wielu powiatach bardzo pobłądzono. Ale gdy wam oświata ludu miła, gdy szczerem jest co powiadacie: „szkoła chłopska — to nasze zbawienie“ — nie obniżajcie niskiego, bardzo niskiego poziomu nauki w dzisiejszej szkole ludowej, nie mówcie o „niepotrzebnej mądrości,“ bo na podstawie dzisiejszych książek szkolnych zaledwie tego, co ściśle najpotrzebniejsze, można dzieci nauczyć.

Wreszcie — jeszcze jedna uwaga. Nie zapomnijmy o bardzo świeżej dacie nowych szkół. Ustawa szkolna jest sankcyonowana w roku 1873. Reorganizacya szkół zaczęła się dopiero w roku 1874, w którym zaledwie 100 do 200 szkół zostało zreorganizowanych, i otrzymały nauczycieli kwalifikowanych według dzisiejszych wymagań. Obowiązek uczęszczania do szkoły trwa u nas 6 lat — od skończonego 6. do skończonego 12. roku życia. Gdzież więc szukać dzisiaj tych, którzy mają świadczyć o skutkach nowego systemu szkolnego? Oto w pokoleniu od 12. do 16 roku życia, i to tylko w tych gminach, których szkoły zreorganizowano i nowymi nauczycielami obsadzono między rokiem 1874 a 1877. Tylko ci są całkowicie uczniami nowych szkół. I kto chce metodą indukcyi sprawdzić wyniki nowego systemu szkół, musi się tych dat trzymać ściśle, i przedewszystkiem z jednej szkoły, z jednej gminy, z jednej rozmowy z dziećmi i rodzicami nie wyprowadzać ogólnych wniosków — jeżeli nie chce bardzo pobłądzić.

Ruś przeciw Rosyi.

Lwowskie moskalofilskie *Słowo* polemizuje w ostatnim numerze z artykułem *Nowej Reformy*, w którym niedawno wykazaliśmy polityczne znaczenie i doniosłość protestu, złożonego na uroczystości jubileuszu prof. Miklosicza przez „Sicz“, ruskie stowarzyszenie w Wiedniu, przeciw moskalofilom, pragnącym oddać Ruś galicyjską w ręce Rosyi. Naigrawaniom się *Słowa* z obustronnych usiłowań Polaków i szczerych Rusinów do zgody nie dziwimy się, gdyż sianie międzyplemiennej nienawiści jest wyłącznem zadaniem organu propagandy rosyjskiej w Galicyi. Kto jawnie i otwarcie zaprzecza odrębności narodowej Rusi i pragnie jej zagłady, kto chce lud ruski rzucić pod stopy cara, a takiem jest *Słowo*, ten nie może być zwolennikiem bratniego sojuszu Rusinów z Polakami — dla niego zarówno Polak jak i Rusin jest wrogiem.

Mimo tych gorących aspiracyj moskalofilów galicyjskich z hofratem Dobriańskim na czele, synowie prawdziwej Rusi nie chcą mieć nic wspólnego z Rosyą pod względem politycznym, społecznym i narodowym, gdyż wiedzą, iż związek z Rosyą jedno znaczy z wytępieniem ruskiej narodowości. Z tego powodu przy każdej sposobności zaznaczają teraz odrębność Rusi, a zarazem zaczynają przychodzić do przekonania, że ścisły sojusz z Polską jest jedyną rękojmią rozwoju narodowości ruskiej a więc i przyszłości Rusi, na zasadzie równi z równymi, wolni z wolnymi. To przekonanie o niebezpieczeństwie, grożącem sławiańskim narodowościom ze strony Rosyi, pragnącej je pochłonąć, stało się dziś własnością wszystkich niemal Słowian, z czego wynikać musi coraz bardziej uwydatniająca się dążność do solidarności z Polakami.

Wiadomo już naszym czytelnikom, jak wielkie rozdrażnienie wywołała mowa Dudykiewicza, prezesa moskalofilskiego stowarzyszenia „Bukowina“ w Wiedniu, wygłoszona na temat „jeden naród“ podczas uczty wydanej na cześć prof. Miklosicza. Gdy ów propagator panmoskwicyzmu odezwał się do Sławian: „Wtedy dopiero będziecie szczęśliwi, gdy zlejecie się z Rosyą“ odezwały się wtedy gwałtowne protesty. Ktoś krzyknął, pisze *Diło*: „natenczas w Sybir wszyscy pójdziemy!“ na co Dudykiewicz zawołał: „Sybir to świetny kraj zwłaszcza dla błądzących!“ Przerażający okrzyk „Pereat-pereat!“ był odpowiedzią na ten nędzny frazes. Serb Petrowicz odtrącił mówcę od katedry i wykrzyknął po rosyjsku: „Nie to naród co wysyła na Sybir, lecz ten, którego na Sybir pędzą!“ Mówca „Bukowiny“ chciał jeszcze coś mówić, lecz potężnie ogłuszające Pereat nie dozwoliło mu przyjść do słowa. Wszyscy Polacy, Rusini, Serbi, Słoweńcy opuścili salę oburzeni prowokacyą, obrażającą nie tylko Rusinów lecz wszystkich Słowian. Tyle z *Diła*.

Drugą manifestacyą Rusinów przeciw Rosyi, wyrazem ich oburzenia na panmoskiewskie zapędy, jest stanowisko, jakie stowarzyszenie „Sicz“ zająć zamierza wobec uroczystości Turgeniewa, która ma się odbyć w Wiedniu d. 7 lutego 1884 r. Ruska „Sicz“ i polskie „Ognisko“ w tej uroczystości nie wezmą udziału, co bolesnem echem odbije się zapewne w Petersburgu i Moskwie.

Wydział stowarzyszenia „Sicz“ ogłosił w dziennikach następujące oświadczenie, które z obowiązku dziennikarskiego z *Diła* powtarzamy:

„Pragnąc wyjaśnić, jakie stanowisko zajęło nasze towarzystwo w uczcie na cześć Miklosicza, oświadczamy naprzód, iż męża tego zgodnie z naszym narodem, jako jego przedstawiciele, głęboko poważamy, czego złożyliśmy dowód w mianowaniu go członkiem honorowym. Również o tem świadczy gorący nasz udział w obchodzie jubileuszu czczonego powszechnie i dostojnego owego męża. A zatem musimy atoli oświadczyć, że podczas tej uroczystości, której w żaden sposób nie należało bezcześcić, na której silnie zaznaczyliśmy narodową naszą ideę, przymuszeni byliśmy podnieść protest w tak poważnem zgromadzeniu a następnie wyjść z sali, gdy przedstawiciel „Bukowiny“ zbyt ciężko ubliżył czci i powadze naszej narodowości. Doświadczeniem nauczeni, mimo chęci uczczenia wraz z przedstawicielami innych narodowości sławiańskich pamięci genialnago Turgeniewa, musimy wyrzec się udziału, gdyż zawsze tak czynimy, ile razy spodziewamy się demonstracyi przeciw naszej narodowości. Z tego powodu (?) nie braliśmy udziału w uroczystościach urządzanych przez polskie towarzystwo „Ognisko“ na pamiątkę konstytucyi 3 maja i odsieczy wiedeńskiej króla Sobieskiego.

W celu należytego zrozumienia motywów, które spowodowały to nasze postanowienie, przytaczamy w całości odpowiedź „Siczy, “wręczoną komitetowi urządzającemu komers na cześć Turgeniewa:

„Drogą nam, pisze „Sicz“, jest pamięć Turgeniewa, szanujemy w nim znakomitego i niezmordowanego bojownika w walce z fałszem, przemocą i gwałtem, szanujemy w nim męża, co wraz z swym przyjacielem, a naszym niezapomnianym Tarasem Szewczenką walczył za prawa ludzkie dla pokrzywdzonego narodu. Szanujemy w nim męża, co sprzyjał naszej sprawie i narodowej naszej literaturze, co sam tłomaczył opowiadania Marka Wowczka na język rosyjski, a naszej uczył się mowy. Jeżeli w ogóle pamięć Turgieniewa w każdym wykształconym człowieku wywołuje uczucie głębokiego poważania, to dla nas musi być ona jeszcze droższą, gdyż on, taka wielkość, podniósł swój głos w obronie naszej prześladowanej literatury. Bijemy czołem przed jednym z geniuszów XIX stulecia i szczerze święcilibyśmy pamięć jego.

„Zważywszy atoli, że na komersie urządzonym na cześć Miklosicza, męża, co słowem prawdy i umiejętności wykazał samoistność naszego języka, prezes „Bukowiny“ ośmielił się temu zaprzeczyć publicznie i ostentacyjnie, przez co głęboko ubliżył nam i narodowym naszym uczuciom; zważywszy dalej, że towarzystwo „Bukowina“ nie jest nawet upoważnionem do reprezentowania narodu rosyjskiego;

zważywszy także, że towarzystwo „Bukowina“ swojem postępowaniem w dniu 20 b. m. udowodniło, jak jaskrawie przeczy ideom i sympatyom Turgeniewa, i dlatego nie daje nam najmniejszej rękojmi, iż potrafi godnie uczcić pamięć tego bojownika za wolność i ludzkość;

zważywszy wreszcie, że Rusini w uroczystości urządzanej na cześć Turgeniewa przez tow. „Bukowina“ nie mają żadnej gwarancyi i pewności, że nie doznają nowej zniewagi — jesteśmy z tych powodów zmuszeni wyrzec się udziału w tej uroczystości.

Przytem oświadczamy publicznie, iż zrywamy wszelkie stosunki z tow. „Bukowina“...

Jak łatwo pojąć, nie ze wszystkiemi zapatrywaniami wyrażonemi w odezwie „Siczy“ zgodzić się można, a przykrem wprost już jest dla nas oświadczenie, iż „Sicz“ nie bierze udziału w uroczystościach polskich, jakoby z obawy jakichś napaści i zniewag. Jestto niczem nieuzasadniona insynuacya, przeciw której świadczy przedewszystkiem serdeczne przyjęcie, jakiego Rusini doznali podczas uroczystości krakowskich. Widocznie „Sicz“ nie wyleczyła się jeszcze z uprzedzeń zaszczepionych przez moskalofilów i z należiałości pozostałych po ich robocie. Mimo to jednak z przyjemnością zaznaczyć należy, iż młodzież ruska stanowczo zerwała z moskalofilami i z Rosyą nie chce mieć nic wspólnego.

Sprawy krajowe.

Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych wyszły części XXIII do XXVI i zawierają:

Część XXIII Nr. 64. Rozporządzenie namiestnictwa z 8 sierpnia b. r. l. 49.904 o prowadzeniu katastru bydła i nadzorowaniu stanu bydła w powiatach granicznych Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, wydana na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. i rozporządzenia wykonawczego z 12 kwietnia 1880.

Część XXIV N. 65 obwieszczenie namiestnictwa z d. 18 sierpnia b. r. l. 46.564, dotyczące rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 17 lipca b. r. l. 5701, którem zmieniają się §§ 65 i 66 ordynacyi gremium aptekarzy z dnia 1 stycznia 1835. N. 66 rozporządzenie namiestnictwa z 24 września b. r. l. 46.053, w sprawie podwód dla oficerów rządowych zakładników.

Część XXV N. 67, obwieszczenie namiestnictwa z 11 października b. r. l. 64.435, mocą którego termin wprowadzenia w życie rozporzą-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

12) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— Powoli, Sabińciu, nie zaczynaj, bo znowu rozpaczać bezpotrzebnie! Ja wiem, że i matka czasem ci coś powie, ale na to trzeba mieć wyrozumienie, zawsze to matka przybrana, nie rodzona.... Zresztą, kto tam zbada, która z was ma słuszność. Daj jednak pokój tym szlochom — zawołał, widząc, że córka coraz bardziej płacze — bo to położenia bynajmniej nie poprawi.... Przecie na ciebie się nie gniewam... przyszedłem tylko z prośbą.... Jako kobiety macie swoje kaprysy, zchodźcie więc sobie z drogi.... No, dosyć już tego moje dziecię, dosyć, a teraz otrzyj łzy i pocałuj ojca.

Sabina łzy obtarłszy, oburącz za szyję go objęła. Ucałowali się serdecznie i rozeszli się w najlepszej zgodzie, bo mimo częstych skarg macochy, ojciec nie przestał kochać córki, córka zaś ojca zawsze uwielbiała.

Podczas, gdy dyrektor wchodził do pokoju Sabiny z postanowieniem, że ją skarci surowo, a wychodził własną dla niej słabością zwyciężony, pani Filomena dojeżdżała do tej części miasta, w której przeważnie żydzi mieszkali.

Na małym placyku kazała stanąć i na siebie czekać, poczem zasłoniwszy sobie twarz gęstą woalką, puściła się pieszo w labirynt brudnych i wązkich uliczek. Minąwszy kilka, zatrzymała się przed kamieniczką nędznej powierzchowności. Spojrzała na napisy nade drzwiami, aby się upewnić czy to ta sama, której szuka i weszła szybko do sieni, ztamtąd po wschodach na pół zgniłych i trzeszczących na pierwsze piętro.

Zapukała do drzwi na prawo. Otworzyła mała dziewczynka.

— Jest pan Salamon? — zapytała.

— A gdzieby miał być? Pewnie, że jest.

Wbiegła do pierwszej izby, w której wrzeszczało dzieci kilkoro, ztąd udała się do pokoju drugiego, gdzie przy stole siedział żyd sędziwy, zajęty przeglądaniem różnych rewersów i notatek. W pokoju było jeszcze kilka kobiet i jeden chłopiec wyrostek.

— Panie Salamon — przemówiła — mam pilny interes.

Poznał ją po głosie i wzroście. Zerwał się na równe nogi i szybkiem ręki poruszeniem kazał obecnym wyjść do drugiej izby. Gdy to nastąpiło i drzwi za nimi zamknął, w postawie kornej zbliżył się do swojego gościa.

— Jaśnie pani dyrektorowa niepotrzebnie do mnie się trudziła, przecie jabym był przyszedł na każde jej zawołanie.

— Wiem, panie Salamon, ale ponieważ mój interes jest natury wielce delikatnej, więc lepiej będzie, jeśli go sama tu załatwię. Potrzebuję natychmiast sto dukatów.... Oto zastaw.

To rzekłszy, położyła przed nim pudełko z brylantami.

— Na co zastawu! Jaśnie pani dyrektorowa da tylko mały kwitek dla pamięci.

— Nie mówmy o tem! Przecie pan wiesz, że kwitów nigdy nie daję.

— Nie trzeba kwitu! Jaśnie pani dyrektorowej słowo jeszcze lepsze niż kwity.

— Nie traćmy czasu napróżno! Tyle razy pożyczałam już od pana, a nigdy bez zastawu, bo taki mój zwyczaj. Daj pan pieniądze!

Podczas, gdy ona to mówiła, żyd ciekawie brylanty oglądał. Musiały mu się podobać, skoro kilkakroć cmoknął językiem i oczy błysnęły mu ogniem radości.

— Śliczne brylanty, prześliczne!... Kiedy jaśnie pani taka uparta, to co mam robić, muszę wziąć. Ręczę, że znowu dla panicza.... Nie dziwota, taki młody pan potrzebuje dużo pieniędzy, ale to nic nie szkodzi. Każdy, co za młodu dużo wydaje, potem robi się skąpy, aż strach! Oto pieniądze... niech paniczowi wyjdą na zdrowie, bo on bardzo rozumny, dobry i delikatny. Na całym świecie nie ma drugiego takiego panicza. Ja zawsze mówię...

Żyd byłby jeszcze dłużej rozpływał się nad Leopoldem, ale pani Filomena nie chcąc marnie czasu tracić, wzięła pieniądze i zostawiła go w pokoju z frazesem niedokończonym.

Wróciwszy do domu, była swobodniejsza, weselsza, nawet pasierbicy nie miała tego wieczoru nic do zarzucenia. Kilka razy pytała o syna, lecz ten nie przychodził. Dopiero około północy uwiadomiła ją pokojowa, że panicz jest już u siebie.

Z sercem bijącem i z pieniędzmi w ręku pobiegła do jego pokoju.

Leżał na łóżku nierozebrany, paląc cygaro. Twarz miał zarumienioną, oczy na pół przymknięte.

— Lopciu! tak długo na ciebie czekałam z dobrą nowiną.

— Z dobrą? Ciekawym z jaką....

— Oto pieniądze. Sto dukatów odemnie, dziesięć od ojca.

— A to stary sknera!... Dzięki Bogu, że są pieniądze, bo inaczej byłoby źle... Niech mama położy tam, na stoliku!

— Lopciu, co ci jest?... Czyś przypadkiem nie chory, czy głowa cię nie boli?

— Ależ nie! Ot zabawiłem się troszkę i na tem koniec.

— Może ci kazać zrobić lemoniady, to cię ochłodzi.

— Niech mnie też mama nie nudzi! Dobranoc mamie, dobranoc!

Pochyliła się nad leżącym, pocałowała go w czoło rozpalone i pieniądze na stoliku położywszy, wyszła na palcach.

Rozdział siódmy.

Raj.

Mina i Irena, po scenie bolesnej, której głównym, acz mimowolnym sprawcą był Leopold, jechały przez miasto milczące, zbolałe. Na ulicach było ludzi pełno, z powozów przejeżdżających niejeden ukłon ku nim wysłano, one jednak nikomu się nie odkłoniły, bo nikogo nie widziały.

Po piorunie, który tak niespodziewanie w ich serce ugodził i po nadziei promieniu, który na jedno mgnienie oka rozjaśnił duszę Ireny, gdy Alina energicznie zawołała: że ten człowiek skłamał! nastąpił rozstrój zupełny, rodzaj moralnego znieczulenia. Alina wiedziała, że pocieszając przyjaciółkę, czerpała do tego sił z swojej wiary, nie zaś z pewności bezwzględnej, że tak się stać musi, Irena zaś instynktowo to samo odczuwała.

W strasznych myślach zatopione i jakby w obawie, by słowami nie zbliżyły widma, które rysowało się jeszcze w znacznem oddaleniu, jechały, nic do siebie nie mówiąc.

Nareszcie powóz bramę miasta minąwszy, znalazł się na szosie krzemienistej, która obok Ustronia w głąb' kraju prowadziła.

W Ustroniu, jak w ogóle we wszystkich publicznych ogrodach o tej godzinie, mało było osób. Ledwie gdzieniegdzie widziało się jakiego jegomości, używającego przechadzki przedobiednej, lub jaką kobietę wiejską, która z miasta wracając, przez ogród drogę sobie skracała. Dokoła kawiarń i restauracyi białe stoły i ławki były poprzewracane, by tem prędzej i lepiej obeschły po deszczu ulewnym, który w nocy padał, rzadko też w której służba zajmowała się już porządkowaniem ogródka i wieszaniem lampionów na koncert wieczorny.

Za Ustroniem, w oddaleniu kilku kilometrów wznosił się na niewielkiem wzgórzu piękny pałac w stylu włoskim, czerwoną blachą pobity. Front jego przezierał się w zwierciedle dużego jeziora, gubiącego się wśród sitowia i gęstych szuwarów, tył zaś i boki, opierały się o kłąby drzew pięknych a odwiecznych, które obszernemu parkowi nadawały wyraz podniosły.

Niedaleko pałacu widać było kościołek gotycki, przy nim w guście szwajcarskim mieszkanie kapelana, dalej kilkadziesiąt zagród włościańskich porządnie zabudowanych.

Piękna ta miejscowość, nie mająca równej sobie w całym kraju, z okien pałacu bowiem był cudowny widok na miasto, jezioro, lasy i góry w dali się rysujące, nazywała się Rajem.

Właścicielką pałacu, obszernych łanów ziemi urodzajnych, kniei i jeziora była hr. Laura Despot, żona hr. Romana, a matka dwóch synów dorosłych: Romualda i Juliusza. Hr. Roman Despot miał ogromne dobra nad granicą położone i w nich dawniej mieszkał. Postarzawszy się jednak i chcąc być bliżej stolicy, gdzie było dosyć znakomitych lekarzy, a może także ulegając namowom żony, która lubiła wesołe towarzystwo i bale dworskie, w ostatnim roku przeniósł się do jej własnego majątku do Raju.

(D. c. n.)

dzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18 sierpnia b. r. o pięt nowaniu bydła na rogach wchodzi w życie z dniem 1 listopada b. r.

Część XXVI N. 68, obwieszczenie prezydyum galicyjskiej dyrekcyi lasów i domen państwowych z d. 20 września b. r., o zaprowadzeniu niższej szkoły lasowej w Bolechowie. N. 69 obwieszczenie prezydyum namiestnictwa z dnia 21 października b. r. l. 10.508, którem się ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, iż nowo zaprowadzony sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu ma swoją działalność rozpocząć z dniem 1 stycznia 1884 r. i że gmina Zubsuche z Bystrem, która do tego sądu przydzieloną być miała, pozostać ma i nadal w okręgu sądu powiatowego w Nowym Targu.

Podając treść ostatnich czterech części dziennika ustaw i rozporządzeń, musimy poczynić niektóre uwagi co do sposobu pojawiania się tego jedynie autentycznego źródła, z którego gminy nasze i wszelkie inne autonomiczne i nieautonomiczne urzędy czerpać mają swoją znajomość ustaw administracyjnych. Ekspedycya dziennika rozporządzeń, przysłała nam powyższe cztery jego części razem (w stylu urzędowym mówi się: „pod jednem“) wczoraj d. 28 listopada, pomimo, że najpóźniejsza z nich nosi datę 15 listopada. Wszakże pomimo, że spóźnienie wynosi 13 dni, nie możemy mieć do ekspedycyi pretensyi, bo my zwykli śmiertelnicy, zapewne musimy czekać, zanim dziennik ustaw i rozporządzeń do wszelkich władz i urzędów rozesłanym będzie. Możemy jednak mieć i wyrazić głośno pretensye o co innego: Każda część dziennika ust. i rozp, nosi datę, kiedy była wydana i rozesłana. Otóż zachodzi ten arcyciekawy wypadek, że część 23 była rozesłaną 15 listopada, zaś następne trzy części 20 października, 23 października i 5 listopada. Jakim cudem część 23 rozesłaną była w dziesięć dni później, aniżeli część 26, jest to zagadka. której wytłomaczyć nie umiemy. Jakkolwiekbądź, inaczej tego nazwać nie można, jak tylko: nieporządek!

Inny zaś nieporządek jest ten: Dnia 15 listopada jest wydane i rozesłane rozporządzenie z 8 sierpnia. Gdzie ono leżało przez trzy miesiące? Dnia 5 listopada jest wydane i rozesłane rozporządzenie z 20 września o wprowadzeniu w życie z dniem 1 października szkoły leśnej w Bolechowie. Sądzimy. że jest w interesie publicznym, aby wszelkie rozporządzenia były publikowane wcześnie, a w każdym razie wcześniej, zanim wejść mają w życie. Wymaga tego — porządek!

Galicyjski przemysł naftowy.

Poseł August Goraysk zamieszcza w *W. Allg. Ztng.* następujący artykuł:

Wielkie bogactwo nafty w galicyjskich Karpatach, ostatniemi czasy w całym okazuje się blasku. Miejscowości znane dawniej jako bogate w naftę, jak Borysław, Schodnica, Bóbrka, Lipinki, Libusza, Ropianka i Siary — zeszły zupełnie na drugi plan wobec wielkiej obfitości nafty w Słobodzie rungurskiej. Źródła Słobody możnaby postawić na równi z pensylwańskiemi, jest tu bowiem dość zwykłem zjawiskiem sto baryłek nafty dziennie z jednej studni (160 do 180 metrów głębokości) — przez kilka miesięcy bez żadnego ubytku, co dopiero po 2 lub 3 latach redukuje się do 10 baryłek.

Otwarcie bardzo bogatych źródeł w Polance pod Ustrzykami, gdzie studnia 130 metrów głęboka całkowicie ropą się zapełniła i od marca, pomimo ciągłego czerpania znajduje się w tym samym stanie, wywołało wielką senzacyę między nafciarzami. Za drogie pieniądze zakupiono wolne jeszcze grunta w nadziei pomyślniejszych wyników. Mniejsze, ale dość znaczne wytryski nafty stwierdzono w Hnilicy, Kleczanach i Ropicy ruskiej.

Wobec tak znacznych wyników lat 1881 i 1882 — bezpośrednio przed wejściem w życie ustawy o cle i podatku konsumcyjnym od nafty z 28 maja 1882 — wydają nam się rozmaite, po największej części na mylnych datach oparte sprawozdanie o galicyjskim przemyśle naftowym, tem bardziej uwagi godnem, — że pisma podają je jako wiarygodne. Takie sprawozdanie znajdujemy pod tytułem „produkcya nafty w Galicyi“ w N. 20 *Montanistische Presse* z r. 1883. Na podstawie dat, ogłoszonych przez c. k. centralną statystyczną komisyę w 3 zeszycie statyst. rocznika — o produkcyi ropy w 11 polach naftowych, konsensowanych w r. 1882 (19.145 mtr. cetn. wartości 124.898 złr.) — oświadcza sprawozdawca, że przemysł ten jest bez znaczenia, i nie tai zdziwienia, jak wpływowi polscy panowie w Przedlitawii mogą się odważać występować przeciw ustawie o cle i podatku konsumcyjnym i żądać daleko idącego uwzględnienia tego przemysłu.

Trudno pojąć, jak sprawozdawca fachowego pisma może pisać o tak ważnej gałęzi produkcyi ekonomicznej, jeżeli brak mu najelementarniejszej znajomości stosunków tego przemysłu, jeżeli nie wie, że ropa, używana do oświetlenia nie należy do zastrzeżonych minerałów, że galicyjskie studnie naftowe nie podlegają ustawie górniczej, nie są w księgach władz górniczych zapisane, a więc nie mieszczą się w ich sprawozdaniach, że wreszcie produkcya ropy galicyjskiej jest więcej niż 30 razy większą niż się naiwnemu autorowi napisać podobało. Na poparcie tego powoływam się na wiarygodne daty ze statystycznych wykazów o galicyjskiej nafcie, wydanych przez krajowe towarzystwo do podniesienia przemysłu naftowego w Galicyi.

Galicyjska ropa wydobywa się w 70 miejscowościach i więcej niż w dwustu przedsiębiorstwach. Przestrzeń na to zajęta wynosi 8771 hektarów, a na 2000 hektarach odbywa się rzeczywista robota. Odkrytych studni było w r. 1881 razem 5300 — z tych zaś 3145 dawało naftę. W ruchu było 1504 świdrów i 68 lokomobil. Studnie zajmowały w r. 1881 więcej niż 10.000 robotników a 600 kierowników i nadzorców. Produkcya zaś wynosiła w r. 1881 przeszło 400.000 cetn. metr. wartości 2,600.000 złr. przy średniej cenie 6 złr. 50 ct. za 100 kilogramów.

Pominąwszy to, że produkcya surowca w Galicyi w r. 1882 skutkiem odkrycia nowych nadzwyczajnie obfitych źródeł (w Polance, w Hnilicy, w Ropicy ruskiej) wzrosła aż do wartości wyżej 3 milionów, sądzimy. że już daty powyższe nie potrzebują żadnego dalszego komentarza i poznajemy z tego, że przemysł naftowy w Galicyi nie jest bynajmniej bez znaczenia, i że na podstawie najświeższych świetnych wyników, o jakich nawet specyaliści się nie domyślali, a które przedsiębiorców do nowych energicznych wierceń zachęciły, tenże przemysł galicyjski ma w tym kierunku lepszą przyszłość.

Jednakowoż produkcya w Galicyi ma do walczenia z wielkiemi trudnościami, tkwiącemi w naturze rzeczy. Już przy kopaniu studni na świeżym, nieznanym jeszcze bliżej gruncie naftowym dają się te trudności dobrze we znaki, bo dopiero najnowszym pracom geologicznym o nieznanej wewnętrznej budowie Karpat udało się wprawdzie stworzyć pewien obraz przybliżony, ale nie udało się jeszcze ułożyć prawidła, odnoszącego się do znajdowania się ropy, która po większej części wśród stosunków tektonicznych nader zawiłych i w ilości bardzo rozmaitej spoczywa zamknięta w warstwach pokładów. Z powodu przepuszczalnych a usuwających się warstw doznają studnie bardzo często znacznych zalewów wodnych i to tak niespodziewanie, że z tego powodu często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. A zatem pomimo wytrwałej pracy i wielostronnego doświadczenia, mimo wielkich kapitałów, w przedsiębiorstwo włożonych, koszta wydobycia surowca są w Galicyi nierównie większe niż w sąsiedniej Rumunii. A ponieważ na domiar tego właśnie olej rumuński korzysta z przywileju cła różniczkowego, dlatego rząd powinien się tem więcej poczuwać do obowiązku, by za pomocą odpowiedniej ustawy usunąć przeszkody sztuczne, stojące na zawadzie produkcyi krajowej.

Minerały bitumiczne, a szczególnie olej skalny, które od lat dwudziestu uważane za własność posiadacza gruntu nie mogą mu być ani odebrane ani przyłączone do regale górniczego, wymagają koniecznie specyalnych ustaw, któreby dawały zupełną rękojmię tak pod względem prawniczym jak i górniczym. Zamiast tego górnictwo naftowe w Galicyi znajduje się w warunkach zupełnie anormalnych i jęczy pod brzemieniem wielkich podatków zarobkowego i dochodowego, jak niemniej opłat za przeniesienie własności przy kupnie ziemi. A rząd nie troszczył się wcale o to, by górnictwu naftowemu w Galicyi użyczyć tej epoki, jakiej w tej mierze używa w innych krajach, jak np. w Rumunii. gdzie nietylko wydobywanie oleju używa wolności od podatku, ale i żelazo, narzędzia wiertnicze i maszyny do tego przemysłu przeznaczone z zagraniczy zupełnie bez wszelkich opłat przychodzą.

Wśród takich okoliczności górnictwo naftowe w Galicyi ma bardzo trudne warunki w walce z Rumunią; a przecież rząd nie powinien zapominać, że nafta wydobywa się wprawdzie tylko w Galicyi, ale że ten kraj jest integralną częścią monarchii austryackiej, że zatem przemysł naftowy galicyjski jest przemysłem austryackim, z którego nie należy robić ofiary na korzyść niektórych spekulantów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 listopada

Ustawiczne i szczegółowe doniesienia dzienników zagranicznych, dotyczące dyslokacyi i powiększenia liczby wojsk w Królestwie Polskiem wywołały zaprzeczenie ze strony petersburskiego korespondenta do *Schless. Ztng.*, który dowodzi. iż od 1879 r. aż dotąd, w rosyjskich prowincyach nadgranicznych powiększenie liczby wojska nastąpiło tylko o dwa szwadrony kawaleryi na każdy pułk, a oprócz tego przed rokiem przeniesiono jednę całą dywizyę z Kankazu do Mińska, a z Mińska do Białego Stoku. Z tego powodu część konnicy musiano rozlokować w rozlicznych nadgranicznych miejscowościach; a ponieważ zapadła uchwała, aby wszystkie wojska były ulokowane w koszarach, rozpoczęto więc dyslokacyę armii po miastach Królestwa polskiego. Co się tyczy ogromnego ruchu wojsk, o którym donoszono, miał on być wywołany tylko manewrami jesiennemi, na jakie wojska odbywały podróż piechotą a nie kolejami i tym sposobem liczba ich większą się wydawała, gdyż ruch był widoczniejszym dla ludności. Jakby w odpowiedzi zaprzeczającemu korespondentowi *Schless. Ztg.* warszawski korespondent *Gazety Narodowej* podaje dokładną i szczegółową dyslokacyę wojsk w Królestwie, zupełnie identyczną z podaną przez nas przed paru miesiącami, dodając niektóre świeższe objawy pospiesznego i cichego przygotowywania się do wojny. „Prócz reorganizacyi kawaleryi, — pisze korespondent — zarządzono reorganizacyę pospolitego ruszenia czyli „Opołczenia.“ Na zasadzie tej reorganizacyi więc każda „Drużyna“ (batalion) składać się będzie z czterech kompanii pieszych liczących od 128 do 216 ludzi pod bronią, prócz „uriadników“ (oficerów) i służby bezbronnej. Kompanie konne (sotnie) liczyć mają po 120 szeregowców i 13 podoficerów i oficerów. Z fortów nowo wzniesionych i obecnie wznoszonych z całym pospiechem, wykończone i już armowane są pod Demblinem forty: 1. Młynki, 2. Mierzwiączko czyli Rycice, 3. Dęblin, 4. Borów, 5. Borki i 6. Zbyszyn czyli Piwonia — nowo budujące się zaś forty, w których roboty ziemne są znacznie już posunięte: Zdżary, Niewierz, Gołąb i Zajezierze. Cztery ostatnie forty w r. 1884 około lipca jeżeli nie wcześniej będą zupełnie gotowe. W Demblińskiej twierdzy konsystują obecnie 35 i 36 pułki rezerwowe i 8 batalion saperów, prócz artyleryi fortecznej i służby inżynierskiej miejscowej.

„W uzupełnieniu tego wszystkiego dodać muszę, że drugi tor kolei żelaznej Terespolskiej między Brześciem litewskim a Łukowem w celach strategicznych układają, a w roku przyszłym roboty pomienione przeprowadzone już będą do Siedlec, aby tam drugi tor połączyć z nowo budującą się linią strategiczną Siedlce-Małkinie, tak jak budujący się drugi tor połączony zostanie z linią Łuków-Iwangród.“

Wychodząca w Bytomiu *Gazeta Górnośląska* pisze:

„Dzięki Opatrzności, duch polski coraz to więcej się ożywia na naszej niwie śląskiej. Niewiele jeszcze lat temu, któż słyszał tu o stowarzyszeniach, czytelniach i teatrach polskich, co dziś jest już chlebem powszednim? O ile nam wiadomo, to w tutejszej okolicy w zeszłą niedzielę w sześciu miejscowościach były polskie przedstawienia teatralne, a wszędzie z powodzeniem. Najlepszy to dowód, że lud pragnie oświaty i z chęcią garnie się wszędzie, gdzie się nadarza sposobność, by wzbogacić nietylko rozum, ale i serce. Dziś pewno nie będzie żadnej dzielnicy nietylko polskiej, ale i nawet niemieckiej, aby lud tyle czytał ile czyta pism polskich na naszym Śląsku. Wszystko to jest naturalnym wynikiem ucisku — a tym nam tylko dopomogli. Sta tysięcy podpisów, żądających nauki w ojczystym języku, które przesłane zostały do Berlina, a zebrane bez żadnych agitacyj, świadczą najwymowniej o postępach. Tak więc sprawdziło się nasze przysłowie: „człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi“. Rząd zaś — jak się spodziewamy — przychyli się i uwzględni słuszne i sprawiedliwe prośby nasze.“

W sejmie berlińskim toczą się obecnie narady nad budżetem. Dnia 26 minister skarbu Scholz, przedkładając szczegóły budżetu, nazwał stan finansów korzystnym, czego dowodem nadwyżka w sumie 29 milionów, pochodząca głównie z dochodów administracyi kolei państwowych. Z tej nadwyżki 12 milionów przeznaczono na umorzenie długu kolejowego. Jako termin nałożenia podatku dochodowego na towarzystwa akcyjne i zaprowadzenia podatku od renty wymienił 1 kwietnia r. 1885. Po wywodach ministra rozpoczęła się bardzo żwawa dyskusya. Przemawiali Windhorst i Schorlemer-Alst. Drugiego dnia rozpraw wystąpił profesor Wagner z bardzo ostrą mową w duchu antisemickim i antikapitalistycznym, a ponieważ w niej dotknął nietylko stronnictwo liberalne, ale i klerykalne centrum, więc odpowiadał mu Windhorst i Schorlemer. Ze stronnictwa narodowo-liberalnego poseł Benda krytykował plany podatkowe rządu, co spowodowało ministra do oświadczenia z przekąsem, że rząd w pracy swej nie liczy bynajmniej na pomoc partyi narodowo-liberalnej.

Jakie zdanie ma mieć król Alfons o stosunku Hiszpanii do Francyi, rozgłoszono z *Herolda* Nowojorskiego do dzienników francuskich na podstawie rozmowy pewnego byłego ambasadora z królem. Wedle tego miał król oświadczyć wobec tego dyguitarza, iż „spodziewa się, że Francuzi zostawią go już w spokoju, tem bardziej. że uczynił poniekąd ofiarę, posyłając w charakterze ambasadora do Paryża przywódcę stronnictwa, które obecnie znajduje się u steru. Król zarówno ze wszystkimi Hiszpanami ceni wartość dobrego porozumienia z Francyą; gdyby jednak republika francuska chciała pozostać nadal ogniskiem spisków przeciw porządkowi socyalnemu i monarchiom europejskim, natenczas mogłaby większość monarchów zawrzeć pomiędzy sobą rodzaj związku dla obrony tronów i dla zabezpieczenia interesów swoich poddanych. Przykrą jest rzeczą widzieć się wystawionym na zaczepki i obelgi dzienników obcego państwa, które niby to ubiega się o naszą przyjaźń.“

W Egipcie nastała jakaś bezradność i konsternacya, bo nie ma ani pieniędzy, ani wojska, ani zaufania do ludności. O Mahdim dochodzą wiadomości, że dla łatwiejszego wyżywienia rozdzielił swoje siły; jedna część miała już ubiedz Sennaar, druga idzie wprost na Chartum; jeżeli mu się uda zdobyć tę pozycyę, wówczas pójdzie bez wątpienia na Egipt. Wobec takich okoliczności więcej niż niedorzecznie brzmi urzędowe ogłoszenie w Konstantynopolu, prawiące, że Mahdi ma 1000 a najwięcej 2000 ludzi z kategoryi zwyczajnych rozbójników, że prosty rzut oka na kartę, wyjaśni niedorzeczność pogłoski, jakoby miał 300.000 ludzi. Jedynie trudności położenia i klimat utrudniają zgniecenie rozruchu.

Specyalna komisya do kredytu na wyprawę tonkińską radzi ciągle, bądź sama, bądź z ministrami, żąda raz wraz nowych dokumentów i depesz i nie może się jeszcze zdecydować na jakiś stanowczy wniosek. Z dokumentów przedłożonych pokazują się rzeczy, o których dotąd żadnego nie miano wyobrażenia. Tak n. p. teraz dopiero dowiedziano się urzędownie, że dawny komendant Riviere, który zginął w czasie wycieczki z miasta Hanoi, tylko dlatego odważył się na nią. bo go zapewniano, że nieprzyjaciel nie ma żadnych posiłków chińskich, że zatem będzie miał do czynienia litylko z samymi Tonkinczykami. Teraz ma komisya w swych rękach dowód, że Chiny właściwie już od r. 1881 wysyłają posiłki na teatr wojny nad rzeką Czerwoną i że już oddawna trzymają swoje załogi w twierdzach na lewym brzegu tej rzeki aż po właściwą granicę chińską. Ta granica zaś — jak dawniej sądzono, nie jest bynajmniej nieokreśloną i niepewną, przeciwnie ciągnie się szczytem pasma gór granicznych, przerwanych kilku wąwozami, przez które jedynie dostępne prowadzą drogi. Wszystkie wąwozy zamknięte są bramami murowanemi pod strażą żołnierzy chińskich. Kraj na północ rzeki Czerwonej jest pod naczelnym rządem chińskiego hetmana, który teraz znajduje się w twierdzy tonkińskiej Bacuink, aby z bliska śledzić ruchy komendanta francuskiego; kraj na południowym, brzegu rzeki zaś stoi pod komendą anamickiego księcia, który jest szwagrem zmarłego cesarza Anamu Tuduka. Pod jego komendą stoją nietylko t. z. czarne flagi, t. j. zbrojni miejscowi, ale i posiłki chińskie, jak pod komendą tamtego oprócz chińskich posiłków jest ludność miejscowa, t. z. flagi żółte. Sprawa zatem nawet bez groźby wojny z całą potęgą chińską jest bardzo zawikłana i wydaje się dziś inaczej, niż wyglądała niedawno, kiedy ogłoszono. że siły zbrojne miejscowe po prawym brzegu walczące bądź się cofnęły w głąb kraju, bądź wzięte na żołd francuski zachowują się spokojnie. Nadto dokładnych wiadomości niema i nie wiadomo, co się tam obecnie dzieje, z tego powodu na giełdzie d. 27 robiono domysły pełne obaw, między innymi, że wystąpienie zaczepne krajowców d. 17 pod Haidzoung, jakkolwiek odparte, musiało wstrzymać marsz Francuzów — a może zmusiło ich czekać na większe posiłki, *Temps* twierdzi nawet, że w tym celu stoi w pogotowiu 5400 świeżych żołnierzy.

Do *Timesa* donoszą z Petersburga:

Znowu wypędzono jednego dziennikarza, Rantzowa z Petersburga ponieważ w *Nowostiach* ogłosił artykuł o Polsce. Wydawca zmuszony był do wymienienia nazwiska tego autora, który tylko zabiegom przyjaciół zawdzięcza, iż nie odbył przymusowej podróży na daleki Wschód. Rentzow, jest już drugim liberalnym pisarzem wypędzonym przez ministra spraw wewnętrznych Tołstoja w przeciągu dwóch miesięcy. Pierwszym był książe Beketow, dawniejszy współpracownik *Gołosu*. W Pleskowie w gub. kijowskiej aresztowano dziewięciu członków partyi rewolucyjnej, którzy utrzymywali stosunki z kółkiem socyalistów polskich.

Wieczór Mickiewiczowski

urządzony staraniem młodzieży akademickiej w sali hotelu Saskiego.

Dzieje pomysłu postawienia pomnika Adamowi Mickiewiczowi wydają najpiękniejsze świadectwo krakowskiej młodzieży akademickiej Myśl rzucona jeszcze przez ś. p. Liebelta tułała się długo w świecie zamiarów niepochwytnych, dopiero staraniem młodzieży wkroczyła na drogę wiodącą wprost do urzeczywistnienia. Jednym z najdzielniejszych środków, jakich chwyciła się młodzież w celu rozbudzenia zapału do sprawy, oraz w celu zebrania potrzebnych sum, stały się odrazu mickiewiczowskie wieczory. One wytworzyły pewną atmosferę, w którą wciągnięty ogół ożywił się, one spopularyzowały już i tak najpopularniejsze u nas imię, streszczając powszechne, lecz oderwane, rozproszone uczucia w obchodzie, w którym wszyscy biorą udział, ogrzewają się promieniami bijącymi z ogniska poezyi Adama. Nie należy wątpić, że choć przeminie cel tych corocznych obchodów, choć nie będzie już potrzeby zbierania funduszów, wieczory Mickiewiczowskie będą urządzane, snując dalej serdeczną tradycyą zbliżania się młodzieży do ogółu pod egidą czci dla Adama. Już roku przeszłego zaznaczyła młodzież, jak rozumie znaczenie obchodu, bo ówczesny przewodniczący po raz pierwszy odmalował przed zgromadzeniem sposób myślenia, poglądy i dążności młodego pokolenia. Ten rodzaj publicznej spowiedzi, to rzecz ważna. Z jednej strony młodzi uznają władzę moralną ogółu nad sobą, z drugiej występują z odkrytem obliczem, przedstawiają się, jakby wołając: „Patrzcie, my tacy jesteśmy, bo w ten sposób urobiły nas wpływy czasu, nauki i wspólnego, koleżeńskiego życia. Nie chcemy nic ukrywać, odrzucamy fałszywy wstyd i skryte wytwarzanie kierunków“.

Obecny prezes czytelni akademickioj p. Jendl, któremu słowo wstępne przypadło w udziale w tym duchu właśnie pojął cel swego przemówienia. Przemówienie to zamieścimy później w całości; tu nadmieniamy tylko, że punktem jego środkowym było znaczenie pomnika Adama, postawionego na rynku i tylko na rynku, na oku ludu, który pytać będzie ciekawie o imię wieszcza i o jego dzieła. W oświeceniu ludu tego, w uobywateleniu go przez szczerą i bezinteresowną pracę na polu oświaty ludowej, przez gorącą dlań miłość i braterskie uczucia, młodzież widzi cel swój i wielkie zadanie w przyszłości. Nauka poważna, równie jak przywiązanie do ziemi ojczystej, cel ten pospołu wskazują.

Nie można przemilczeć, iż słowa prezesa czytelni nie wszystkim się podobały, jednak grzmiące oklaski i objawy współczucia ze strony młodzieży stanowią dowód, iż pojęcia młodego pokolenia wyszły niespaczone, jasno sformułowane z ust mowcy. Drugi to raz już słyszeliśmy na tle myśli Adama, zarysowane dzisiejsze ideały młodzieży; kto wie, czy nie jest to najlepszem świadectwem niewzruszonej żywotności tych myśli, dowodem, iż mieszczą one w sobie płodną siłę, zdolną snuć daleko tradycye wykołysane w murach wileńskich.

Deklamacya zbiorowa: scena w więzieniu z III części „Dziadów“, nie wznawiana od dawna na wieczorach Mickiewiczowskich, powiodła się o ile powieść się może w danych warunkach. Brali w niej udział pp. akademicy: Kośmiński, Romer, Kozłowski, Jendl, Orzechowski, Zgórek, Otto, Nowicki i Tilles.

Utwór ten w wygłoszeniu zaliczyć należy do nader trudnych. Jest cały szereg trudności do pokonania, zanim deklamator zdoła się wżyć w przedstawiony w nim moment znaczenia iście historycznego, zanim odczuje wyrazistą indywidualność przyjaciół Zana, na poły mistyków a jednak trzeźwych i realnych, zanim zrozumie istotne cechy tego wyjątkowego pokolenia. Łączą się z tem trudności, daleko jeszcze większe od przeszkód natury technicznej. Mimo to deklamacya miała wiele ustępów bardzo szczęśliwych, świadczących o pochwyceniu właściwego motywu, tak, że dzięki kilku rolom bardzo dobrze oddanym, całość zapanowała szczęśliwie nad pojedynczemi usterkami i zyskała sobie szczere oklaski słuchaczy.

Na kierownika prób uprosił sobie komitet pana Podwyszyńskiego, artystę teatru krakowskiego,

Część muzykalna obfita a może bardzo obfita, wykonaną została przeważnie bardzo starannie. Królowała oczywiście panna Janotówna koncertem Szumana, nader pięknie wykonanym i kilkoma utworami solowymi, między którymi najwięcej poklasku zyskało „Rondo“ Mendelsohna, „Pani Twardowaka“ Moniuszki, na chóry mięszane z towarzyszeniem orkiestry, była pod kierunkiem St. Niedzielskiego bardzo starannie wystudyowaną i wykonaną.

Panna Janotówna otrzymała od młodzieży wielki laurowy wieniec.

Po wyczerpaniu programu przemówił według zwyczaju jeden z profesorów Jagielońskiej wszechnicy. Tym razem zaproszono profesora Morawskiego.

Mowca zachęcał młodzież do poważnej pracy naukowej, której celem ma być służba narodowa, „nie należy więc bawić się w obywateli, lecz pracować jak obywatele.“

W końcu nadmienić należy, iż sala hotelu saskiego była przepełniona; mnóstwo krzeseł podostawianych po framugach oraz przepełniona galerya, świadczą o zainteresowaniu się ogółu obchodem Mickiewiczowskim i wróżą znaczny przybytek funduszu pomnikowego. Mimo ogromnego przepełnienia w sali, ład i porządek był wzorowy, zaco należą się słowa uznania komitetowi oraz kierownikowi jego p. Rosnerowi za zupełne wywiązanie się z zadania mało ponętnego, a jednak bardzo trudnego i niezbędnego.

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

Obchód rocznicy listopadowej. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odprawione zostało w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo żałobne za poległych w 1830 i 1831 r. Na nabożeństwo to, urządzone staraniem młodzieży akademickiej publiczność zebrała się licznie, ze skupieniem ducha wysłuchawszy modłów za bohaterów walki o niepodległość.

W godzinę później odbyło się w kościele OO. Domiuikanów nabożeństwo, urządzone przez Towarzystwo weteranów z roku 1831. Podczas nabożeństwa wykonano na chórze podniosłe utwory muzyczne.

Rocznicę listopadową obchodzi scena lwowska arcydziełem Mickiewicza „Konfederaci barscy“ a dochód z przedstawienia przeznacza na weteranów z r. 1831. W krakowskim zaś teatrze „narodowym“ panują dzisiaj — „Bezczelni“!

Roczne walne zgromadzenie członków Towazystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 zapowiedzianem zostało na niedzielę o godzinie 3. po południu w biurze Komitetu opieki weteranów przy ulicy Gołębiej p. l. 5.

W sprawie sądu polubownego pomiędzy p. Prylińskim a gminą m. Krakowa obrany został jednogłośnie przez sędziów superarbitrem — dr. Kański, b. adwokat.

Wydział krajowy jako zarządzający funduszami szpitalnemi upoważnił p. dyrektora szpitali w Krakowie Dr. Harajewicza i architektę p. Zarembę by interweniowali jako pełnomocnicy wydziału krajowego, przy komisyi w sprawie osuszenia i kanalizacyi gruntów, na których jest zbudowany szpital św. Łazarza.

Panna Janothówna, której każde pojawienie się u nas na estradzie koncertowej nowym jest tryumfem, wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego mającym się odbyć w grudniu.

O teatrze krakowskim zamieszcza *Gazeta Narodowa* korespondencyę z Krakowa, z żalem zaznaczającą upadek sceny i braki na każdem miejscu, choć scena krakowska pobiera zasobną subwencyę. „Nie poruszałbym tej sprawy — pisze korespondent, — zwłaszcza na tem miejscu, gdyby miała znaczenie tylko brukowe, tylko kronikarskie i długo wstrzymywałem się z jej podniesieniem, aby mnie nie posądzano o stronniczość wobec kierowników dwóch naczelnych teatrów w kraju, kierowników, z których jeden jest redaktorem niniejszej *Gazety*, a drugi — redaktorem organu przeciwnego obozu. Ale smutna konieczność przerywa milczenie i nasuwa wszelkie skrupuły, tembardziej, gdy opłakany stan sceny krakowskiej, upadłej do poziomu drugorzędnej sceny prowincyonalnej — tak pod względem repertoaru jak personalu — przygnębiający wywiera wpływ na mieszkańców miasta“.

Wystawa Sobieskianów. Jutro odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta dra. Weigla posiedzenie komisyi wystawowej zabytków z czasów Sobieskiego. Przedmiotem obrad będzie zestawienie ostateczne dochodów i rozchodów wystawy, tudzież wnioski co do użycia pozostałego znacznego czystego zysku.

Wysoko w mieście naszem ceniony piosenkarz p. Artur Barthels, który od dłuższego czasu z powodu słabości zamilkł, odezwał się wreszcie pioanką p. t. „Karnawał“, która została wydaną świeżo w Krakowie na 1 głos z towarzyszeniem fortepianu.

Od „Warszawiaka“ otrzymaliśmy bardzo serdeczne pismo, z powodu naszego wstępnego artykułu o powstaniu listopadowem — z dołączeniem 10 złr. „do rozporządzenia autora artykułu na cel, który za najbardziej pożądany uważa“. Autor artykułu — dziękując najserdeczniej za wyrazy uznania i zachęty, przeznacza przesłaną kwotę 10 złr. na Towarzystwo weteranów z r. 1831.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa pojawił się Nr. 14. ważny z powodu, że mieści się w nim spis uwag i wskazówek dotyczących podziału przemysłu według nowych zasadniczych postanowień. Spis ten dopełniają rozporządzenia ministeryalne, które poprzednio w celu objaśnienia noweli przemysłowej zostały wydane.

Zasądzenia. Szajka rzezimieszków, która od marca do czerwca b. r. okradła niemiłosiernie kilkanaście zamożnych domów w Krakowie dostając się zuchwale do pomieszkań — a nawet truła psów strzegących domu — została wczoraj po dwudniowej rozprawie zasądzoną. — I tak Józef Berniak otrzymał wyrok na siedm lat, Józef Lak na 3 lata, Dawid Rubinstein na 3 lata, — Feiwel Weber na 2½ lat, Zelig Gemainer na 1 rok, Józef Stefan na 7 miesięcy, Józef Mörser na 4 miesiące w końcu Mojżesz Glücklich na 4 miesiące ciężkiego 1 postem w tygodniu zaostrzonego więzienia.

Bankiet. W niedzielę wieczór odbędzie się wspólna uczta stowarzyszenia niesienia wzajemnej pomocy przemysłowców i rzemieślników izraelickich na Kaźmierzu. Stowarzyszenie obchodzić będzie rocznicę dziesięcioletnią swego założenia. Dzięki staraniem przewodniczącego stowarzyszenia radcy miejskiego p. Emannela Myrtenbauma, stowarzyszenie to ma charakter i urządzenia czysto polskie.

Towarzystwo alkoholiczne wniosło do Magistratu podanie, aby ze względu na wysokie opłacane podatki dozwolonem zostało członkom tegoż towarzystwa posiadającym konsensa na wyszynk spirytusów, podawanie gościom herbaty z arakiem.

Ulica Starowiślna jest tak przepełnioną błotem, że przejść przez nią jest prawie niemożebnem.

Znalezione w kościele Panny Maryi trzy sznurki korali, klamra srebrna, kulczyk złoty i perła złożone zostały w Magistracie do odebrania.

Zmarli. W Warszawie zmarł w tych dniach Józef Szuch, b. oficer wojsk polskich, kawaler orderu *Virtuti militari*.

W Łańcucie zmarł w dniu 28 b. m. Franciszek Ksawery Peszko, b. żołnierz wojsk polskich z r. 1831, z batalionu Grotusa wolnych strzelców, z korpusu generała Różyckiego, obywatel miasta Łańcuta, przeżywszy lat 75.

W Heidelbergu zmarł radca stanu Kazimierz Krzywicki, prawa ręka Wielopolskiego i autor osławionej broszury politycznej.

Lwów, 28 listopada. Jutro, jako w 53 rocznicę powstania listopadawego odbędzie się w kościele

arhikatedralnym żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych żołnierzy polskich.

Reprodukcye fotograficzne planów odbudowy zamku królewskiego na Wawelu, wykończonych przez p. Prylińskiego, ofiarował Wydział krajowy zakładowi narodowemu im. Ossolińskich.

Poruszona w Sejmie przez posłów ruskich sprawa wyboru p. Wł. Łozińskiego w Turce, będzie miała epilog w sądzie obwodowym w Samborze. Tamtejsza prokuratorya państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciw żydowi Chasklowi Montagowi, który w dzień wyborów miał się przebrać w *felon* i *epitrachel* i jako rzekomy pop ruski agitował w tym stroju cerkiewnym za wyborem p. Łozińskiego.

Jezuici zamierzają osiedlić się także w Stanisławowie, zawitało już do tego miasta dwóch czy trzech ojców, którzy rozpatrują się w sytuacyi.

Przy ulicy Ormiańskiej, naprzeciw Domu narodowego, założyli Rusini tutejsi osobny sklep, nazwany „narodną torhowlą“. Codziennie nadchodzą towary do tego sklepu, który w dniu 1 grudnia zostanie uroczyście otwarty. Żałować wypada, że nasze stowarzyszenia przemysłowe nie pomyślały o podobnej instytucyi, którąby wyrugowała wyzyskiwaczy wiejskich i nadmiejskich.

Z Tarnowa donoszą nam, że w dniu 30 b. m. p. St. Konopka, deklamator w rodzaju prof. Strakoscha, wypowie w sali gimnazyalnej znaną tragedyą Gutzkowa, „Uryel Akosta“ w przekładzie p. M. B. Antoniewicza.

Z Wieliczki. — Otrzymujemy następujące pismo:

„Wracają się widać czasy wart chłopskich z roku 1864 a może i gorsze, kradzieże, rozboje nieuszanowanie dla osób duchownych etc. I tak niedawno znieważył księdza Gąsiorowskiego proboszcza z Bisknpic chłop mający spór sąsiedzi; w dnin zaś 19 b. m. p. W. wracając do domu napadnięty został między 7 a 8 wieczór przez bandę chłopów z kilkunastu ludzi złożoną uzbrojonych w noże i siekiery z krzykiem „na pana“. — Napadnięty otrzymawszy 5 ran w głowę, zaledwie zdołał ujść z życiem. Ale dzięki energii komendanta posterunku żandarmeryi w Wieliczce p. Fryderyka Kschwenda udało się władzy jeszcze tej samej nocy przytrzymać i uwięzić trzech sprawców rozboju. Wobec zaniepokojenia okolicy należy postarać się koniecznie o zwiększenie sił żandarmeryi w Wieliczce“.

Z Ropczyc. Wieczorek w Ropczycach na cześć Mickiewicza urządziła czytelnia ludowa. — Wieczorek ten odbył się w d. 25 b. m. według następującego programu: 1. O życiu i pismach Adama Mickiewicza — odczyt ks. Jana Maciaszka — 2. Odczytanie z „Pana Tadeusza“ pieśni IX „Bitwa“ ks. Maciaszek — 3. „Chór strzelców odśpiewała na głosy młodzież szkolna pod kierunkiem p. Franciszka Kozdrasia — 4. Deklamacya „Do matki Polski“ i „Reduta Ordona“ p. Karol Kessler; 5. Rozbiór ballady „Lilie“ p. Seweryn Udziela. W sali ozdobionej biustem nieśmiertnego wieszcza przystrojonej w różnobarwne chorągwie, w herby Polski i Litwy zgromadziło się przeszło 200 osób, a najmniej drugie tyle musiało się wrócić od drzwi dla braku miejsca. Wieczór przepędziliśmy bardzo przyjemnie, żałować tylko należy, iż nie mamy tutaj obszerniejszego lokalu, bo Czytelnia z każdą niedzielą ściąga coraz większą liczbę słuchaczy na wykłady i odczyty.

Zarząd czytelni składa wszystkim tym co wzięli udział w uroczystościach należne podziękowanie a przedewszystkiem p. Milerowiczowi, który własnym kosztem sprowadził na tę uroczystość biust Mikiewicza i p. A. Pelarowi, właścicielowi księgarni w Rzeszowie, który 81 książkami różnej treści zasilił tutejszą czytelnię.

W Narolu nboczna stacya telegrafu została w dniu 27 b. m. zamkniętą.

Stowarzyszenie „Bukowina“ w Wiedniu zwróciło na siebie ostatniemi czasy powszechną uwagę. Podajemy tedy skład jego komitetu zarządzającego, wybranego d. 14 b. m., przewodniczącym jest Wład. Teod Dudykiewicz, zastępcą Aleksander Ign. Dzerowicz, sekretarzem Leon Aleksander Landau — widocznie jakiś izraelita — kasyerem Bazyli Michał Kuryłowicz, bibliotekarzem Leon Julian Aleksiewicz, zawiadowcą gazet Aleksander Czaykowski, zastępcą sekretarza Mik. Arkad. Muromcew. Lokal stowarzyszenia znajduje się w VIII. dzielnicy miasta, Buchfeldgasse 16. Dygnitarze wzmiankowani piszą się demonstracyjnie „po familii“, całkiem modą rosyjską n. p. Leon Aleksandrowicz Landau.

Wzorowy służący. Pewien kapitan stojący załogą w niemieckiem miasteczku, zaproszony został na obiad do burmistrza. Ponieważ jednak ważne zajęcia służbowe zmusiły go tego dnia do pozostania przy biurku, polecił przeto swemu „pucerowi“, aby udał się do gościnnego burmistrza i przeprosił go za nieobecność, a nadto, by zwykły obiad przyniósł z restauracyi. Po godzinie wraca famulus przynosząc menażki pełne dziwnie smakowitych potraw. Zdumiony tem kapitan, pyta, czemu dziś restaurator tak dobry przysyła mu obiad, naco z najzimniejszą krwią oświadcza, że to sama pani burmistrzowa nałożyła własną ręką menażki, dowiedziawszy się, „iż pan kapitan nie może służyć osobiście, lecz uprasza o przysłanie mu obiadu do domu“. Kapitan zmięszał się bardzo, widząc na jakie przypuszczenia naraził go niezręczny posłaniec. — Pragnąc więc rzecz naprawić, — kazał mu kupić wspaniały bukiet, zanieść go do pp. burmistrzowstwa i przeprosić za nieporozumienie i wyłuszczyć powody, jakie je sprowadziły. „Pucer“ wykonał rozkaz co do joty, kiedy mu jednak pani burmistrzowa wręczała z serdecznym uśmiechem markę na piwo, oświadczył „pokornie“, iż bukiet kosztuje 5 marek, że zatem należy mu się jeszcze — 4 marki!

Wędrowka izraelitów do Szwecji W r. 1826 ogólna cyfra izraelitów na półwyspie Skandynawskim nie wynosiła 800. Od r. 1862 kontyngens miejscowy zasilali głównie żydzi polscy, którzy trudnili się tam drobnym handlem. Pobór do wojska zdwoił szeregi wychodźców. *Dagens Nyheter* podają, że w Nalmöe znajduje się 7 izraelitów z Królestwa, w Lund 12, w Upsali 17. w Sztokholmia 32. w innych miastach 13. Kilku z nich przyjęło wyznanie państwowe.

Z notatek gospodarza.

Kredyt jestto żniwiarka — przyrząd śliczny, ale się często psuje.

Małżeństwo, to koniczyna szwedzka — piękne ziele, ale ma w sobie dużo kanianki.

Stara dama w pretensyach, to lucerna; potrzebuje dużo wapna, aby mogła dobrze wyglądać.

Grabie amerykańskie przypominają komornika — każde źdźbło zbiorą.

Wielki burak cukrowy, wyobraża porządnego szlachcica — on wyniszcza ziemię, obcokrajowcy cukier zagarną, a resztę zje bydło.

Wiatrak amerykański, jako motor, jest tem, czem Laenderbank, jako kredyt I jeden i drugi czerpie swe siły z — wiatru.

Towarzystwo techniczne.

Towarzystwo techniczne krakowskie złączywszy w ciągu sześciu lat swego istnienia wszystkie najwybitniejsze siły inteligencyi technicznej naszego miasta i zachodniej części kraju i doszedłszy do poważnej liczby 160 członków, weszło obecnie skutkiem zmiany wewnętrznej swojej organizacyi na nową, a sądzimy racyonalną, drogę do dalszego rozwoju. Rozszerzający się z każdym rokiem zakres ogólnej technicznej wiedzy, obecnie tak olbrzymi, że o wszechstronnem a nie powierzchownem technicznem wykształcenin mowy być nie może, był powodem, że wiele kwestyj dotychczas poruszanych przez Towarzystwo złożone z ludzi różnych zawodów technicznych, dla braku właśnie specyalnego opracowania nie mogło być skutecznie, a zwłaszcza na czasie załatwionych. To spowodowało Towarzystwo do przeprowadzenia w łonie swojem radykalnej zmiany ustroju, a zmianę tę stanowi podział członków Towarzystwa na 3 zawodowe sekcye: budowniczą, inżynierską i technologiczną. Podział taki skupiając jednostki do jednej, a przynajmniej pokrewnej gałęzi techniki należące, umożebni podniesienie i gruntowne opracowanie wielu kwestyj, których skutkiem ich specyalności w szerszem kole załatwić się nie dało, a tem samem pozwoli Towarzystwu technicznemu zabrać głos w niejednej sprawie technicznej, do czego z natury rzeczy jest ono powołane, a czego ogół słusznie po niem oczekiwać może.

Przewodniczącemi wybrani zostali pp. Jan Matula starszy inżynier rządowy w sekcyi inżynierów, p. Tadeusz Stryjeński, architekt, w budowniczej, a p. Ludwik Zieleniewski właściciel fabryki w technologiczno-mechanicznej. Wybór ten padając na ludzi doświadczonych i ustalone imie w świecie technicznym mających, roknje powodzenie przyszłym pracom sekcyj zawodowych.

Między pytaniami, które mają być w Sekcyach wzięte pod rozwagę znajdują się sprawy obchodzące żywo ogół naszej publiczności. I tak, Sekcya inżynierska ma zastanowić się nad kwestyą poprawienia i zmiany systemu kanalizacyi naszego miasta, który jak wiadomo nowoczesnym wymogom techniki i hygieny całkiem nie odpowiada Ta sama Sekcya wespół z Sekcyą technologiczną ma się zająć pytaniem, jak zużytkować odpadki i nieczystości miejskie. które przedstawiają znaczną wartość, a jednak są u nas w połączeniu nawet ze znacznemi kosztami poprostu marnowane; będzie staraniem obu połączonych Sekcyj wykazać, że to co pociągało wydatek i szkodę, przynosić może dochód i korzyść. Sekcya technologiczna łącznie z budowniczą ma się zająć kwestyą urządzenia w Krakowie stacyi doświadczalnej dla próby materyałów budowlanych, wyrobów przemysłu i artykułów żywności. — W okolicy tak obfitującej w materyały budowlane zbytecznem byłoby dowodzić potrzeby ustanowienia takiego urzędu probierczego, który ułatwiłby dokładne poznanie bogactw przyrody, w jakie jesteśmy hojnie uposażeni. Przy takiej stacyi doświadczalnej nie trudno będzie urządzić laboratorium dla próbowania artykułów żywności; wprawdzie fałszowanie przedmiotów spożywczych nie przybrało u nas takich jak za granicą rozmiarów, ma ono jednak miejsce i myśl, którą Towarzystwo techniczne podnosi, znajdzie niewątpliwie uznanie hygienistów i szczerszego ogółu.

Sekcya budownicza, a w szczególności specyalna z jej łona komisya zajęte są obecnie przeprowadzeniem uchwały Towarzystwa dotyczącej założenia Szkoły dla kształcenia podmajtszych murarskich, ciesielskich i innych. Wiadomo, jak ważną jest rzeczą, by budowniczy, inżynier a nawet majster, mieli do wykonania swoich poleceń odpowiednio wykształconych i uzdolnionych pomocników, jakiemi za dawnej organizacyi cechowej byli podmajstrzowie, którzy w zawodzie technicznym są tem, czem podoficerowie w hierarchii wojskowej. Dawna generacya podmajstrzych wymarła; wolna konkurencya nie przyczyniła się do wyrobienia owych pośredników między budowniczym a robotnikiem, owszem brak tychże coraz dotkliwiej uczuwać się daje. Nowa ustawa przemysłowa objawia wprawdzie wyraźną dążność do przywrócenia dawnej organizacyi cechowej, ale brakowi wytkniętemu należało bez zwłoki zaradzić. Otóż celem naprawy złego Towarzystwo techniczne w myśl wniosków przez prof. Rozwadowskiego i inż. Kułakowskiego stawianych, uchwaliło założyć szkołę dla kształcenia podmajstrzych murarskich, ciesielskich i t. p., którą zamierza przyłączyć po uzyskaniu zezwolenia od Rady miasta do istniejącej miejskiej szkoły rzemieślniczej, a tem samem tę ostatnią w kierunku fachowym uzupełnić Szkoła będzie założona i subwencyonowaoa przez Towarzystwo techniczne, jest jednak nadzieja, że tak Reprezentacya miejska jak i Wydział krajowy pomocy swej tak pożytecznemu przedsięwzięciu nie odmówią. Nauczać w szkole przez porę zimową będą ci, którym brak zdolnych podmajstrzych najbardziej uczuwać się daje, tj. budowniczowie, członkowie Towarzystwa technicznego. Program nauki obejmuje głównie: rachunki, zasady rysunku geometrycznego i wolnoręcznego. oraz naukę o materyałach budowlanych. Szkoła ta ma wejść w życie od r. 1884; nieomieszkamy w swoim czasie bliższe o niej podać szczegóły“.

Składki. Radca miasta Walery Rzewuski, złożył na ręce inspektora akcyzy p. Staszczyka 50 złr. na orkiestrę miejską.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Grünfeldowie, Alfred, pianista i Henryk, wiolonczelista, dają już trzeci koncert w Warszawie — zawsze z wielkiem powodzeniem ze strony prasy i publiczności.

— „Nad czem nasi posłowie w Sejmie radzili“, spisał Jan z Berłóh. Pod tym tytułem drukują się nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, broszurki w języku polskim i ruskim, zawierające w sobie treściwe zestawienie czynności poselskich za czas od 15 września do 20 października b. r. Rzeczone broszurki napisane z znajomością rzeczy w formie popularnej z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie tego materyału, nad którym w ostatniej sesyi sejmowej obradowano, a który odnosi się bezpośrednio lub pośrednio do stanu wieśniaczego i małomiejskiego.

Ze względów zaś, że ostatnia serya sejmowa odszczególnia się wynikiem wielkiej wagi dla włościan i małomieszczan, jest zatem pożądanem, ażeby powyższe broszurki w jak największej liczbie między lud były rozpowszechnione. Zamówienia na rzeczone broszurki przyjmuje biuro wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ulica Kopernika l. 9. — Cena egzemplarza 15 ct.

— Do Warszawy przybył w tych dniach z Holandyi oryginał Rubensa, przedstawiający winobranie. Za obraz ten jeden z warszawskich amatorów malarstwa zapłacił 13.000 złotych holenderskich.

— *Szkoła*, tygodnik pedagogiczny, w ostatnim (47) numerze zawiera: Ostrożnie ze śmiechem, O hygienicznem znaczeniu śpiewu p. dra T. Żulińskiego, (ciąg dalszy), Rozprawy sejmowe w sprawach szkolnych (ciąg dalszy), Korespondencye z Szczerca i Rabki, Piśmiennictwo, Wiadomości z dziedziny szkolnictwa, Rozmaitości.

— We Florencyi pod redakcyą znanego autora Angelo de Gubernatis, zacznie wychodzić od 1 grudnia *Revue internationale*, przegląd literacki, poświęcony piśmiennictwu wszystkich narodów europejskich, w którym oprócz utworów pióra pisarzów polskich, francuskich, skandynawskich, włoskich, czeskich i t. d., zamieszczane będą korespondencye z wybitniejszych ognisk Europy, nie wyłączając oczywiście pierwszorzędnych miast naszego kraju.

— W Wiedniu ma stanąć pomnik Goethego. — Rada miejska prócz ofiarowania miejsca pod pomnik udzieliła nadto sumę 1000 złr., jako datek ze swej strony.

— W Madrycie podczas pobytu następcy tronu niemieckiego, odsłonięty zostanie uroczyście na jednym z placów miejskich pomnik Krzysztofa Kolumba.

— Björnson wykończył nowy dramat p. t. „Nad siły“. Nad utworem tym pracował znakomity pisarz lat pięć i usiłuje w nim dowieść, iż dzieło wszelkie podjęte nad siły, owoców dobrych nie przynosi i w gruncie rzeczy jest tylko złudzeniem. Słowem morał sztuki — „mierz zamiar podług sił“.

— Tennyson, znakomity poeta angielski, za wiersz świeżo nadesłany do amerykańskiego tygodnika *The Youthislompanion*, otrzymał jako honoraryum 200 funtów szterlingów!

Dział ekonomiczny.

Galicyjska kolej transwersalna. Piszą nam z Wiednia. 20 listopada: „Powtórzyliście w nrze. 27 *Now. Reformy* wiadomości z *Fremdenblattu* o postępie budowy całej linii kolei transwersalnej wraz z odnogami, wedle których do d. 20 b. m. ociągnięto 43 prc. całej roboty. Liczba ta nie może żadną miarą wyrażać stosunku tego, co jest gotowe, do całości robót. Albowiem wedle sprawozdania urzędowego z postępu do końca października, które nie jest jeszcze ogłoszone, stosunek ten na samej linii głównej bez odnóg wynosił 35 pre., nie licząc nawet rozpoczętego dopiero kładzenia progów i szyn: a gdybyśmy uwzględnili odnogi, wypadłby w liczbie jeszcze mniejszej. Nie można zaś przypuścić, żeby w dniach od 1. do 20 b. m. robota cała z 35 prc. miała była postąpić do 43 prc. Ale i do samego tylko nasypu liczba 43 prc. nie może się odnosić, bo tego było na wszystkich liniach gotowego w końcu października również tylko 35 prc., mianowicie zaś na linii głównej 45 prc., a na odnogach 25 prc. O tem jednak wątpić nie można, że linia Grybów-Zagórz (i odnoga Oświęcim-Pogórze) będzie wykończona w swoim terminie, t. j. do dnia 30 czerwca roku przyszłego.

Międzynarodowy handel w Niemczech roku 1883 uległ wielkiej zmianie. Dawniej były Niemcy wielkim pośrednikiem w handlu mąką z Austryi na targi więcej odległe. Lecz od zaprowadzenia cła od mąki w kwocie 2, a nawet 3 marek od 100 kilogr. z workiem zmieniło się pod tym względem bardzo wiele. Ustawa obowiązująca od 1-go sierpnia r 1882 dopuszcza przewóz zboża bez cła tylko pod warunkiem, wywiezienia za granicę odpowiedniej ilości mąki. Otóż jeżeli porównamy handel mąką w dwu najbliższych latach (ale tylko na czas, z którego dokładne cyfry są dane t. j. do ostatniego września), to pokażą się, znaczne różnice. I tak r. 1882 wynosił przywóz mąki 279.789 cetn.; r. 1883 zaś 377.502 ctn. metr. t. j. więcej 97713 ctn. metr. Wywóz zaś wynosił r. 1882 503.752 ctnr metr.; w roku następnym zaś 997.383, a zatem więcej o 493.631 ctnr. metr. Otóż wzrost przywozu, opłacającego cło wchodzące, wynosi niespełna 98 tysięcy ctn. metr. wzrost wywozu zaś blisko półmiliona; na tę ostatnią cyfrę złożyła się głównie mąka, pochodząca ze składów młynarskich w sumie 759.316 ctn. metr. Dla ważności przedmiotu przytoczymy tu jeszcze cyfry, odnoszące się do poszczególnych krajów, dokąd mąka niemiecka odchodzi — mianowicie do Hamburga z 105.239 ctn. metr. wzrost wywozu do 248.184, do Norwegii z 22090 na 102.860; do Szwecyi z 42499 na 86678; do Szwajcaryi z 5969 na 13722: do Belgii z 2172 na 5315; do Holandyi z 30683 na 76826; do Anglii z 174.247 na 390.811; do Austryi zaś zniżył się wywóz z 75342 na 14007 a to skutkiem nowego cła ochronnego, jakie w odpowiedź na cła niemieckie i w Austryi zaprowadzono roku przeszłego. Porównawszy przywóz z wywozem w obu tych latach, pokaże się, że r. 1882 wywieziono więcej 223.963 ctn. mtr. r. 1883 zaś nadwyżka wywozu wyniosła 619.881 ctn. metr. To dajo miarę, o ile rozwinęło się młynastwo niemieckie.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Rząd wypowiada nam wojnę, wojnę ze wszystkiem, co tylko jest polskie i katolickie. Na dowód, że tak jest, że dziś nie ma mowy o jakiejbądź zgodzie, o zjednywaniu sobie jakiejbądź sympatyi narodu, że przeciwnie na każdym kroku panuje tylko ucisk i prześladowanie — na dowód tego nie potrzebujemy przytaczać drobnych faktów z codziennego naszego życia, bo historya dni bieżących dostarcza nam poważnych i niewątpliwych już wskazówek otwartej prowokacyi. Dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, że nominacya Apuchtina na cywlinego gubernatora Królestwa jest zatwierdzona. Przeczuwaliśmy ją oddawna, lecz uczciwość myśli wzbraniała nam wierzyć w potworną pogłoskę. Niestety! Sprawiedliwość jest wymazaną z karty naszych dziejów, na której dzień każdy zapisuje same tylko gwałty.“

Z Berlina donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Wczoraj ukonstytuowało się Koło polskie. — Wybrany na nowo prezesem został dr. Hr. Szuman, jego zastępcą członek izby panów p. Ludwik Ślarski. Do komisyi parlamentarnej obrano pp. Kantaka, ks. dr. Stablewskiego i dr. Szumana, na ich zastępców pp. Teofila Magdzińskiego i Wł. Wierzbińskiego, na sekretarzy zaś panów Brzeskiego i Wolszlegra. Na najbliższej sesyi zastanawiać się będzie Koło nad etatem. Do petycyjnej komisyi wstąpili poseł Rożański, do budżetowej p. Teofil Magdziński, do edukacyjnej p. Zakrzewski, a do rugów wyborczych p. Kantak.“

Journal des Debats twierdzi, że klęska Sudańska nietylko jest klęską Anglii, ale w oczach Moslemitów Azyi i Afryki jest powszechną klęską Europy i wszystkich giaurów bez różnicy. „Anglicy — pisze ten dziennik — nie powinni bynajmniej sądzić, że się z ich nieszczęścia cieszymy, przeciwnie podzielamy z nimi boleść. Żeśmy zmuszeni byli opuścić Egipt, nie tyle przez Anglików, jak raczej przez naszą własną ospałość, to z tego bynajmniej nie wynika, byśmy sobie życzyli powrotu i tryumfu barbarzyństwa. To galwaniczne zjawienie się proroka oznacza odnowienie walki islamu z chrześciaństwem.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 listopada. Rosyjski minister spraw zagranicznych, Giers, przyjedzie do Wiednia, powracając pod koniec grudnia do Petersburga.

Praga, 29 listopada. Według doniesienia *Narodnich Listów*, złożyli mandaty Luetzow i Bodenfeld z polecenia Taaffego.

Buda-Peszt, 29 listopada. Minister spraw wewnętrznych polecił władzom w obrębie pogranicza Galicyi, aby nie dozwalały przybywać „cudownym“ rabinom z Galicyi, i aby nadto wydaliły z Węgier tych, którzy tamże przebywają.

Londyn. 29 listopada. Pod Wolwerhampton urządzili złoczyńcy wykolejenie się pociągu, bo przypuszczali, iż znajduje się w nim Gladstone.

Bukareszt, 29 listopada. Ministerstwo wojny zamówiło w styryjskiej fabryce 15000 karabinów systemu Henry Martini.

Madryt, 29 listopada. Uczestnicy spisku w Badajoz zostaną ułaskawieni.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 listopada. Rektor uniwersytetu Wedl oświadczył deputacyi studentów, upraszających go o cofnięcie swej dymisyi, iż tylko ze względu na zły stan swego zdrowia czuje się zmuszonym ustąpić z zajmowanego stanowiska. Przy tej sposobności dziękował za dowody życzliwości i zaufania i wzywał studentów, aby unikali demonstracyj, bo to mogłoby wywołać zamknięcie uniwersytetu.

Paryż, 29 listopada. Komisyi dla spraw Tonkingu udzielił przed południem Ferry memorandum chińskie, oraz odpowiedź Francyi, którą komisya jednogłośnie uchwaliła.

Komisya uznała za niepotrzebne traktować tę sprawę w Izbie przed obradami nad kredytem tonkińskim, ponieważ dotąd właściwie nie przyszło jeszcze do zerwania dyplomatycznych stosunków, a układy toczą się dalej.

Memorandum chińskie nazywa układ narzucony Anamowi niesłusznym, i zapowiada, iż wojska chińskie postawią opór atakowi na Bachinh. Odpowiedź francuska powtarza zapewnienie, iż Francya nie ma wcale zamiaru wykonania aneksyi Anamu i Tonkingu. Układ zawarty w Hué zmierza tylko do tego, aby rozwinąć układ z r. 1874. Obsadzenie Sontay'u i Bachinhu potrzebne jest do wzmocnienia protektoratu nad Tonkingiem, w końcu zapewnia, że nic nie przeszkadza zgodnemu załatwieniu sporu.

Ferry zawiadomił nadto komisyę, iż zaproponował pełnomocnikowi chińskiemu Tsengowi, aby komendantów obustronnych upoważnić do zawarcia ugody. Na podstawie takiego to upoważnienia niechaj Chiny spokojnie odstąpią komendantowi francuskiemu Courbetowi twierdze Sontay i Bachinh, jednak pod zastrzeżeniem późniejszego porozumienia się.

Nota Tsenga, która tymczasem nadeszła, zapowiada, że w Tonkingu stoją wojska chińskie, a nie daje opisu sztandarów chińskich.

Później odrzucił Tseng także projekt Ferry'ego, ale prawdopodobnie bez instrukcyi z Pekingu. Campenon oświadczył, iż 6.000 ludzi gotowych jest do niezwłocznego wyjazdu, i że niepotrzeba do tego nawet częściowego mobilizowania. Peyron udzielił ostatniej depeszy Courbeta, według której koncentrowanie sił ukończyło się, w celu uderzenia na Bachinh, że dalej operacya albo zaczęła się już właśnie, albo niezadługo się rozpocznie. W tej mierze dał zupełną swobodę Courbetowi.

Komisya odbędzie popołudniu nowe posiedzenie. Skrajna lewica poleciła Clemanceau'wi, aby wniósł sprawę w izbie na porządek dzienny, i zapytał, czy wyprawa Francuzów przeciw Bachinhowi dalej będzie prowadzona.

Paryż, 29 listopada. Do Cherburga wysłano rozkaz, aby przygotować kanonierkę do wysłania jej do Tonkingu.

Komisya dla kredytu tonkińskiego przyjęła 9 głosami przeciw 2 kredyt 9 milionów.

W Izbie oznajmił Tirard, iż stan finansów od roku przeszłego poprawił się. Pessymistyczne zapatrywania w tej mierze wcale nieusprawiedliwione: występował równie przeciw redukcyi amortyzacyi wniesionej przez komisyę.

Roubaix, 29 listopada. Po południu zniszczył pożar wielkie fabryki sukna. Cała dzielnica miasta zniszczona.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 listopada 1883.	Dzisiejsze g. 9 w. 56	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79.—	78·95
„ 5% węg.	93·40	93·50
„ srebrna	79·35	79.30
„ złota	98·40	97·90
6% Renta złota węg.	120·15	120·—
4% Renta złota węgierska	87·07	87·05
Losy z r. 1860	133·40	133·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	837.—	836.—
„ kredytowe austr.	284·20	279·80
Londyn	120·55	12 ·65
Napoleondor	9·58	9·59
Lombardy	139·40	138·80
Losy z r. 1864	170·—	170·25
Akcye Karola Ludwika	283·50	283·—
Akcye Lwow. Czer.	167·25	167·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	145·—	144·75
Obl. Indem. galic.	99·25	99·10
Losy Prem. Węg.	114·20	114·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·25	144·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·25	184·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	164·—	163 25
Marka	59·15	59·20
Rubie	117·—	117·—
Dukat	5·70	5·71

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin d. 29 listopada 1883.		
Banknoty	168·80	168·75
Wiedeń	168·65	168·60
Warszawa	197·40	197·40
Ruble	197·95	197·70
5% Listy zast. król. polsk.	53·45	53·65
4% „ likwidacyjne	120·50	119·75
Akcye Karola Ludwika	474.—	473.—
„ kredytowe	73 20	73·20

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dlaczego są lepsze

od innych środków? To zapytanie często słyszeliśmy, jeżeli była mowa o tak zwanych pigułkach szwajcarskich Ryszarda Brandta. Poprostu dlatego, że nie tak jak sole, wody gorzkie, mikstury i pigułki nagle ostro przeczyszczają, kiszki osłabiają i przeto tylko jeszcze większe zatkanie sprawiają, lecz kiszki o ile właściwie potrzeba podrażniają, mięśnie wzmacniają i powoli używanie lekarstwa w ogóle zbyteczne czynią.

Do nabycia w znanych aptekach pudełko po 70 centów.

Przy zakupnie należy dokładnie na to uważać — że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Ryszarda Brandta. — W Krakowie nabyć można w aptece W. Redyka pod „Barankiem“ (Mały Rynek).

NADESŁANE.

Konserwowanie zębów i ich ochrona przeciw licznym bólom i chorobom — na które są wystawione przed wszystkiemi innemi częściami ciała, powinnoby właściwie być przedmiotem największej uwagi i staranności. Niestety jednak właśnie nasza generacya często ma nie tak mocne zęby i zdrowe usta, jakie podziwiamy u narodów pierwotnych. — Za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli bliżej objaśnić różne przyczyny tych bardzo rozpowszechnionych bolów zębów i ust, ponieważ artykuł ten zmierza tylko do wskazania na środek zapobiegawczy, który według licznych doświadczeń — może przeciwdziałać w wymienionych chorobach, a ustom i zębom przywrócić znów świeżość i zdrowie. Od dawna bowiem **woda anaterynowa do ust** ck. nadwornego dentysty dra J. G. Poppa w Wiedniu I Bognergasse Ner 2, okazała w swych skutkach, że nawet na najdelikatniejsze części ust jest zarówno nieszkodliwym jak skutecznym środkiem. Wszelkie bowiem bóle zębów, spróchniałe zęby, osad zębowy, *caries* i gnilec, tudzież zapalenia ust ustają przez ciągłe używanie **anaterynowej wody do ust** pewnie i bez bólu. Dlatego zwracamy powszechną uwagę na ten doskonały środek.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14 „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.18 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.1

Do Prus: O godzinie 5.40 osobowo rany,
„ 6.55 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt na tanie wydawnictwo zbiorowych dzieł Elizy Orzeszkowej.

Sukna i Kołdry Sławuckie.

Zarząd Fabryki sukna i kortów JO. Księcia Romana Sanguszki w Sławucie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dla ułatwienia i ożywienia sprzedaży swych wyrobów, znajdujących się na składzie u Wgo

Henryka Schwarza

w Krakowie, zniżył znacznie ceny tychże, a PP. Krawcom udzielać będzie odpowiedni rabat.

Na żądanie rozsyła Skład krakowski próbki franco. 2368 1 3

Założony w r. 1819.

Na raty

bez podwyższenia ceny sprzedaję za wypłatą w miesięcznych ratach, lub za gotówkę o 10% taniej **złote i srebrne** zegarki remontoiry, zegary wahadłowe, salonowe i pokojowe, brylantowe i złote pierścienie, łańcuszki, medaliony, krzyżyki, bransoletki i garnitury **bez podwyższenia ceny.**

Towar zostanie każdemu natychmiast wysłany po zapłaceniu pierwszej raty.

Ilustrowany cennik, z którego dowiedzieć się można o cenie i wysokości rat, jako **próbki w celu wybrania towaru** wysyłamy **natychmiast** po przesłaniu „franco“ 20 ct. w markach. 2311 2 12

A. Fraiss, Skład zegarków i precyozów 2 Bez. Obere Donaustrasse 107. **Wien.**

Filie: Mediolan, Amsterdam, Londyn i Rzym.

Zegarmistrzom i jubilerom sprzedaję moje towary za akceptem na trzy miesiące.

BRACIA HIRSCH.
WIEDEŃ.
IV., Wiedener Hptstr.
Nr. 38.

Praktycze podarunki

na Gwiazdkę

zawiera nasz bogato illustrowany cennik na rok 1883/84. Na żądanie przysyłamy go **bezpłatnie** i franko.

Szczególnie godne uwagi są zawarte w nim illustracye i opisy wyrabianych pod naszą firmą *tualet, płaszczów i zarzutek, gotowych sukien, kapeluszów damskich, futer, bielizny, parasolów, rękawiczek, krawatów* i t. d. i t. d.

Również wysyłamy bezpłatnie, wolne od opłat zbiory próbek najnowszych i najmodniejszych materyj.

Wszelkie zamówienia w wysokości przynajmniej 10 *zł.* austr. załatwiane bywają bez opłaty porta.

Oddział wysyłający składu towarów

BRACI HIRSCH

Wiedeń, IV, Wiedener Hauptstrasse, 38.

2354 2 3

Sanki **zupełnie nowe,** z siedzeniami, są do sprzedania; bliższa wiadomość w Składzie maszyn do szycia **H. Niemetz,** Kraków, Sukionnice Nr. 30. 2357 3 3

Ces. kr. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 24,114/V.

Dostawa węgla kamiennego i koksu.

Na rok 1884 rozpisuje się w drodze ofert dostawa:
100,000 cetnatów metrycznych węgla kamiennego zwykłego,
5,800 „ „ „ „ kuźniczego i
1,000 „ „ koksu.

Oferty ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę węgla“, należy wnieść najdalej do **12 grudnia b. r. godziny 11 przed południem** u głównego Zarządu w Wiedniu (I Elisabethstrasse 9), Komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Scaunele 49), albo Dyrekcyi ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5 prc. ofiarowanych materyałów.

W ofercie należy przytoczyć opałową wartość węgla, jak również wymienić źródło i podstawę jej obliczenia.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach Zarządów materyałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej, przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu, lub też nieodpowiadające warunkom niniejszego ogłoszenia, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń, 22 listopada 1883.

Rada zawiadowcza.

2370 1

L. 1270.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia od 1 stycznia 1884 r. na lat trzy **myta mostowego** w Kapelance przy drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej, ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych **na dzień 13 grudnia 1883 r.** z ceną wywołania w kwocie 1508 złr. rocznego czynszu.

Oferty pisemne odpowiednio ostemplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce w terminie do dnia 13 grudnia 1883, godziny 12 w południe, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wieliczka, 17 listopada 1883.

2359 2 3

Prezes:
Br. Lipowski.

Nowa Ustawa Przemysłowa

za 30 ct.

Właśnie wyszedł moim nakładem tom VI. BIBLIOTEKI PRAWNICZEJ, zawierający **Nową ustawę przemysłową** z d. 15 Marca 1883 oraz Dodatek **O inspektorach przemysł.**

Nadsyłający do wydawcy za przekazem poczt. **35 ct.**, otrzyma powyższe dziełko franco. Cechom i odsprzedającym, zapisującym więcej exempl. odstępuję stosowny rabat.

J. M. Himmelblau

księgarz-wydawca w Krakowie

2071 4 4

Ważne!

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépe, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zl. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miar centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 2 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty,

w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kalamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**

2074 12 24

Tylko u Hansa Sachsa

Wiedeń I., Lichtensteg Nro 1,

WIELKI WYBÓR

męskiego, damskiego, i dziecinnego

OBUWIA

własnego wyrobu
(weale nie fabrycznego)

elegancko wykonanego.

Cenniki z objaśnieniem brania samemu miary, z licznemi illustracyami, na żądanie gratis i franco. 1962 4

Skład Obuwia Hansa Sachsa

Wien I. Lichtensteg Nro 1.

Dywany prawdziwe perskie,
Dywany, Kotary prawdziwe tureckie
Dywany strzyżone salonowe,
Dywany na pokrycie całych pokoi,
Dywany kokosowe na schody,
Dywaniki w różnych wielkościach

znajdują się w znacznym wyborze w handlu

Antoniego Czernego

w Krakowie, Rynek Linia A-B.

1886 6 8

F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: **Bawełny, Wełny, Włóczki, Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi, Sznurówek, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmenie ręczne i koncertowe, Towary drobiazgowe i Guziki do ubrań.**

Skład komisyjny materyj na **aparata kościelne, Galony i frendzle szychowe, Perfumerya i przybory toaletowe. Kryzki najmodniejsze** (Ruches paspoil). **Koronki** i wiele innych towarów

2187 8 12

Subjekt

uzdolniony do **handlu win,** tak pod względem robót piwnicznych, jakoteż ekspedycyi i obsługi gości, a mogący się wykazać dobremi świadectwami i rekomendacyą, znaleść może miejsce od d. 1 grudnia b. r. w **Handlu Win A. Ciechanowskiego** w Krakowie.

2363 3 3

Dr. JOZEF KOPFF

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ul Brackiej Nr. 1, w domu Wgo Wojczyńskiego (róg rynku).

2333 4 5

Poszukuje się Ekonoma

rutynowanego i praktycznego na wieś w zachodniej Galicyi. **Posada zaraz do objęcia.** Kawalerowie lub bezdzietni wdowcy mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem miejsca obecnego pobytu i zatrudnienia nadesłać pod adresem: **T. G. B. 4. post. rest. Kraków.**

2372 1 3

Zdolny buchalter

i korespondent, obeznany z interesem papierowym, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca. Dobre świadectwa i rekomendacye na żądanie. Listy uprasza składać pod: **F. S.** „poste restante“ Kraków. 2367 1 3

CYRK HERZOGA

Dziś w piątek o godz. 7½ wieczorem

Nadzwyczajne przedstawienie.

Główne produkcye: **Jazda akademicka** ze skokami przez 1go do 8 koni. Pierwszy raz: **Mentor,** jeźdź. przez Rob. Renz. **Jazda z przeszkodami,** przez panią dyr. Herzog. Nowy występ p. Charles Grant. **Harlekin,** jeźdź. p. R. Renz. 3 bracia Almasio jako wirtnozi z dzwonkami i mandolinami. **Dentysta.** Występ klownów Pool i Douany. Występ p. Ady, p. Perks, p. Tomaso, p. Hummerston, p. Franconi, p. Vincenz.

2304 Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro wielkie galowe przedstawienie.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. s. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Swiętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Kraków, dnia 28/11.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	117 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

bez bieżącego kuponu, który się dolicza

Lwów, dnia 27/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 300	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
5 „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 27/11.

	płacą	żądają
4½% Listy zast. n. r. 18 68 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Em. is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 24/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 85	79 —
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 20	79 35
4 „ „ „ złota „ „ 100	97 70	97 90
4 „ „ pap. nowa „ 100	93 40	93 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 2	119 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	133 25	133 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 —	— —
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	171 25	172 25
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	170 75	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 —	120 15
5 „ „ srebrna „ „ 100	86 75	86 90
5 „ „ pap. „ „ 100	84 90	85 0
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	96 80	97 20
— Pożyez. pr. węg. po 100 złr. „ 100	114 —	114 25
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	113 50	114 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	110 20	110 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	99 20	99 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	100 20	100 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 80	30 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 70	20 9

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr 100	119 50	120 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 80	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 80
6 „ Listy zst. skł kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 60
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 38-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst gal tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 65	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 40	93 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	96 75	97 25
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	104 50	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 20	151 60
5% Kosz.-Bogum na 300 złr. „ „ 100	97 80	98 10
5 Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 75	96 15
5 Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	68 50	68 75
5 „ Radolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 15	100 40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 10
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 15	137 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 20	91 45

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	173 75	173 25
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 90	— —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy. . . . . . na 40 złr. m. k. „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 50	39 —

AKCYE BANKOWE

	płacą	żąd.
% Anglobank . . . . na 120 złr.	105 25	106 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 75	103 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	276 10	276 70
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	274 50	275 —
5 „ Länderbank . . . . na 100 złr.	106 40	106 60
5 „ Austro-węgierski . . . na 600 złr.	836 —	838 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	106 80	107 10

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	166 50	167 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2480 —	2485 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	199 50	200 —
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	281 75	282 25
4 „ Koszycko-Boguminsk. . na 200 „	144 —	144 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 25	167 75
5 „ Radolfa . . . . . . na 200	173 25	173 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	162 25	162 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	308 —	308 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	138 —	138 50

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 71	5 78
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 60	9 61
20-to Markówka . . . . . „ „	11 84	11 86
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 04	12 10
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 93	10 96
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe . . . . . „ 100	117 —	117 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni, A. Szyjewski.